Rok XII. Kraków-Podgórze sobota 19 kwietnia 1913 Nr. 90

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Rozbicie reformy wyborczej.

Kraków, 18 kwietnia

Sytuacyę w kraju określić można dziś jednem słowem: zupełna bezradność. Położenie tak się ukształtowało, że nie widać sposobu do wybrnięcia z matni.

Namiestnik Bobrzyński wyjechał do Wiednia, aby zgłosić swą dymisyę. Wbrew dzisiejszym lwowskim i wiedeńskim relacyom (patrz korespondencyę poniżej) uważać należy za *prawie pewne*, że namiestnik przy dymisyi swojej stanowczo obstawać będzie.

Słychać też o ustąpieniu marszałka Gołuchowskiego i ministra Długosza (który także do Wiednia wyjechał).

Wobec rozbicia reformy, Rusini grożą *obstrukcyą w parlamencie*. Posłowie Budzynowski i Dniestrzański oświadczyli to wyraźnie eksc. Korytowskiemu, który chciał zwołać parl. komisyę budżetową.

Poseł Stapiński zapowiada również walkę w kraju i w Wiedniu na całej linii.

W tych warunkach **zwołanie parlamentu** z początkiem maja nie nastąpi **jako bezcelowe**. Ani pragmatyka urzędnicza ani plan finansowy nie zostałyby uchwalone.

Czy rozwiązanie Sejmu gal. nastąpi obecnie, rozstrzygnie się w najbliższych dniach. Przywódcy klubów polskich jeszcze bawią we Lwowie — i radzą, choć są bezradni.

Dynamit poczyna działać.

(*Od naszego korespondenta*).

Lwów, 17 kwietnia,

(*wm*) Nad reformą wyborczą, nad polsko-ruskiem porozumieniem, nad losem kraju, Sejmu, i ostatecznie parlamentu, zawisł wielki znak pytania. Posiedzenia subkomitetów i komisyi reformy wyborczej przerwano, względnie zapowiedziane, odwołano. W gmachu sejmowym umilkł tak żywy w ostatnich dniach gwar i życie, większość posłów rozjechała się do domów, nie czekając nawet na sobotnie dyety — ciężko chora reforma wyborcza położyła się do łóżka, gorączka się wzmaga, lekarze zaś... nie wiedzą, co mają z nią robić. Lekarz naczelny dr Bobrzyński wyjechał do Wiednia, do tamtejszej apteki, gdyż środki krajowe okazały się zawodnymi.

Co się stało?

Oto trudności, nagromadzone już i tak podczas obrad nad wykrawywaniem okręgów, wzmagały się ogromnie z chwilą ogłoszenia listu biskupów do hr. Tarnowskiego. Trudności te nie były absolutnie takie, by same przez się zdołały rozbić dzieło reformy, przypuszczać należy, że po 3, 4 dniach targów musiałoby nastąpić porozumienie. Przypadek czysty zrządził, że w dzień, w tą samą nawet godzinę, gdy trudności na subkomitecie były bardzo wielkie, pojawił się list biskupów. Było to rzucenie olbrzymiego kamienia na jedną z chwiejnych dotychczas szal.

Stawiamy kwestyę otwarcie. Dla przeciwników reformy wyborczej było to wodą na ich młyn podolski, konserwatyści wschodniego autoramentu, którzy dotychczas jeszcze się wahali, mieli cudowne wyjście, bo mogli się teraz powołać na powagę listu episkopatu. Dla odłamu krakowskiego konserwatystów, list był bardzo przykrem zdarzeniem. Sfery te nie kryją się z tem w pogadankach prywatnych, że biskupi wdali się w nie swoją rzecz, a w każdym razie zrobili to bardzo niezręcznie pod wpływem kogoś bardzo zręcznego. Jednakowoż stronnictwo konserwatywne jako katolickie, musi się liczyć ze stanowiskiem episkopatu nie w sprawach politycznych, ale kościelnych, dlatego też z faktu, że biskupi uznali reformę wyborczą za szkodliwą dla interesów Kościoła, musiało wyciągnąć „odpowiednie konsekwencye“.

Jakiego rodzaju będą te konsekwencye — jeśli sytuacya się nie zmieni — nietrudno przewidzieć.

Stronnictwo prawicy zajmie jeśli nie wrogie, co trudno przypuścić — to w każdym razie obojętne i bierne stanowisko wobec reformy, czyli, że nie użyczy jej należytego poparcia. Jest to równoznaczne z uniemożliwieniem załatwienia reformy w formie obe-



Smiertelna walka na noże na scenie. (Opis wewnątrz numeru).

cnie projektowanej, czyli, że zmiany w niej przyjść muszą.

Ale tu coś do „gadania" będą miały stronnictwa, oświadczające się za reformą a nie solidaryzujące się z politycznem stanowiskiem episkopatu. W pierwszej linii Rusini oświadczają, że nie dadzą tknąć kompromisu, a wszelkie próby w tym kierunku spotkają się z bezwzględną walką i oporem.

„Diło" dzisiejsze na naczelnem miejscu oświadcza, że Rusini na nowe rokowania nie pójdą i wzywają naród „do broni". Jakie będzie stanowisko innych stronnictw na razie niewiadomo, w każdym razie przesilenie nie da się tak łatwo i prędko zażegnać.

Co będzie więc?

Dziś, jutro padnie rozstrzygające słowo. Namiestnik pojechał do Wiednia, aby podać się do dymisyi, wyciągając konsekwencye ze stanowiska własnej partyi wobec oświadczenia biskupów. Jak się dowiaduje wasz korespondent dymisya ta nie zostanie przyjęta, lecz namiestnik otrzyma polecenie, by starał się jeszcze nici stargane powiązać, co jeśli się nie uda, Sejm zostanie rozwiązany i rozpisane będą nowe wybory, które on przeprowadzi.

Gdyby zaś nie chciał się tego podjąć, namiestnikiem zostanie wyższy urzędnik dla przeprowadzenia nowych wyborów.

Przywódcy klubów są jeszcze we Lwowie i podobno jutro (w piątek) zejdą się na prywatną konferencyę celem naradzenia się nad bardzo trudną sytuacyą. Słychać też, że gdyby rokowania te wydały jakiś rezultat, zbierze się sejmowe koło poselskie w najbliższy wtorek.

Przesilenie namiestnikowskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że namiestnik dr Bobrzyński przybył dzisiaj do Wiednia celem wręczenia swojej dymisyi, **której atoli cesarz nie przyjmie.**

„N. Fr. Presse" donosi, że na wypadek rozwiązania Sejmu **dymisya dra Bobrzyńskiego zostanie przyjętą**, a namiestnikiem zostanie wyższy urzędnik administracyjny, który przeprowadzi nowe wybory.

Ten sam dziennik ogłasza wywiad z marszałkiem hr. Gołuchowskim, który stwierdził, że enuncyacya episkopatu zwraca się w kilku punktach przeciw kompromisowi, zawartemu z Rusinami.

Zniżenie stopy procentowej.

Z Londynu nadeszła wczoraj wiadomość, którą snadnie można uważać za najlepszy dowód wyjaśnienia się sytuacyi międzynarodowej i najwymowniejszy objaw pokojowy. Mianowicie Bank angielski **obniżył wreszcie stopę procentową z 5 na 4 i pół procent.** Jak słychać, istniał zamiar obniżenia odrazu na 4 proc., pozostawiono sobie jednak czas aż do formalnego zawarcia pokoju. Następstwem tego będzie zapewne już w najbliższych dniach **obniżenie stopy procentowej banku niemieckiego, a w dalszej konsekwencyi i austro-węgierskiego.**

Z nastrojów rosyjskich.

Korespondencya własna „Nowin".

Petersburg, 15 kwietnia.

(*J*) Przyciszone pozornie wulkaniczne objawy uczuć słowiańskich wśród społeczeństwa rosyjskiego zatraciły może trochę na swej ekspansywnej sile, jednakże w dalszym ciągu wrą w duszach słowianofilów, niecąc stale żądzę śmiertelnego porachunku „z dziejowym wrogiem Rosyi i Słowiańszczyzny — z Austryą".

I tak onegdaj w Petersburgu odbyło się posiedzenie postępowych działaczy słowiańskich pod przewodnictwem znanego dyplomaty Brjanczaninowa. Tematem obrad było omawianie ostatniej enuncyacyi Sazanowa. Po dłuższej dyskusyi, obracającej się dokoła „dziejowej konieczności zniszczenia przez Rosyę Austryi", powzięto uchwałę, ostro krytykującą politykę Sazonowa. Końcowy jej ustęp głosi, że „pomimo ustępstw na rzecz Austryi niebezpieczeństwo wojny ogólno-europejskiej nie zostało usunięte, a nawet zwiększyło się, gdyż komunikat rządowy rosyjski w razie wewnętrznego przesilenia w Czarnogórzu, daje prawo Austryi czynnego wmieszania się do spraw bałkańskich".

Jedynym wyjściem, zdaniem Brjanczaninowa byłoby „ostateczne porachowanie się z Austryą".

W dalszym ciągu na zebraniu uchwalono jak najgorliwiej popierać świeżo zorganizowane „Towarzystwo rosyjsko-czarnogórskie", którego celem będzie w chwili obecnej nieść materyalną pomoc wojskom czarnogórskim pod Skutari.

Wojownicze te nastroje podsycane są przez prasę rosyjską, która wciąż ocenia sytuacyę, jako w dalszym ciągu niepewną i krytyczną. Zdaniem pism petersburskich, gdyby nawet sprawa Skutari została uznana jako zwycięstwo dyplomatyczne Austryi, to i wówczas jeszcze nie wszystkie kwestye bałkańskie na tle stosunków rosyjsko-austryackich będą zupełnie uregulowane. Sprawa wolnego dostępu Austryi do Salonik, dla przygotowania której banki austryackie wykupiły wszystkie akcye wschodnich kolei tureckich, będzie jeszcze dość poważnym zgrzytem między Rosyą a Austryą, aby można mówić o trwałości oficyalnych pokojowych zapewnień petersbursko-wiedeńskich.

Sprawę Skutari nacyonalistyczna prasa usiłuje przedstawić, jako walkę katolicyzmu z prawosławiem. Wyzyskując uczucia religijne mas rosyjskich, pisma petersburskie oceniają bardzo poważnie następujący fakt:

Na organizacyjnym zebraniu Towarzystwa rosyjsko-czarnogórskiego, czarnogórski duchowny prawosławny Medaryusz wystąpił z napaścią na osobę papieża Piusa X, oświadczając, że właściwie Skutari odbiera Czarnogórcom papież, który zwrócił się do Wiednia i Berlina z prośbą, aby nie dopuścić do oddania Skutari prawosławnemu Czarnogórzu, a w kościele zachodnim nie znalazł się nowy Savonarola, któryby mógł zdemaskować rzymskiego pontifexa i oskarżyć go o przestępstwo antychrześcijańskie.

A więc dzięki katolicyzmowi Słowianom bałkańskim ma się stać krzywda. W ten sposób przemawiają nawet poważne pisma rosyjskie, nie troszcząc się wcale o sens i choćby pozory prawdopodobieństwa wytoczonych przez duchownego czarnogórskiego oskarżeń pod adresem katolicyzmu.

Czarnogóra umie być wdzięczną za troskliwą opiekę braci Słowian rosyjskich i przed kilku dniami król czarnogórski Mikołaj przesłał redaktorowi „Wieczerneje Wremia" order Daniły I klasy, w uznaniu zasług tego pisma dla Czarnogóry.

Co zaś do Sazonowa, przeciwko któremu skierowane zostało odium sfer panslawistycznych, to wobec krążących pogłosek w Petersburgu o bliskiem ustąpieniu jego, pisma rosyjskie na podstawie miarodajnych zapewnień donoszą, że Sazonow przed zupełnem załatwieniem kryzysu bałkańskiego nie ustąpi. Natomiast później dymisya Sazonowa jest tylko kwestyą czasu. Jako następcę Sazonowa wymieniają w kołach dyplomatycznych obecnego ambasadora w Konstantynopolu Czarikowa.

Oto pokrótce wiązanka faktów, odzwierciadlających obecne nastroje polityczne w Rosyi.

Z pamiętnika „blokadowego".

W „Corriere della sera" zamieszcza włoski dziennikarz, przebywający w Antivari, wesoły pamiętnik z pierwszych dni blokady wybrzeży czarnogórskich przez floty mocarstw. W pamiętniku tym czytamy:

„Poniedziałek przedpołudniem. — Flota międzynarodowa znajduje się ciągle pod Antivari. Wrażenie imponujące. Ale na lądzie wszystko idzie po staremu. Jakiś okręt handlowy wyładowuje na brzegu towar: armaty. — W tyle jednak, na morzu, dokonały się znaczące zmiany. Niemiecki krążownik znajduje się dziś na innem miejscu, niż był wczoraj. Wczorajsze jego miejsce zajął krążownik angielski. Oba okręty włoskie pozostały hen, w tyle, jakby się chciały wstrzymać od blokady. Inaczej austryackie: te się wysunęły naprzód. Naraz — jakaś łódź zbliża się do brzegu. W niej dwu oficerów. Z pewnością wiozą staroście obwieszczenie o blokadzie.

Poniedziałek wieczór. Łódź, która w południe przybiła do brzegu, pochodziła z francuskiego pancernika „Edgar Quinet". Przywiozła ona dwóch kadetów, którzy sobie kupili w Antivari marki na listy. O obwieszczeniu blokady niema mowy. Może jednak te marki były tylko pretekstem dla zbadania wybrzeża? Może na noc przygotowuje się wylądowanie sił zbrojnych?

Wtorek. Co się stało? Okręty mocarstw znowu pozmieniały swe stanowiska. Deszcz. — Morze niespokojne. Fale rzucają torpedowcami. Czarnogórski oficer wskazując mi to, powiada: bal narodów — i gwiżdże wesołego walca. — Wieczór. Morze spokojniejsze. Z francuskiego pancernika znowu przybija do brzegu łódź z dwoma oficerami. Wysiedli. Idą do hotelu. Kupili kilkadziesiąt flaszek szampana i odjechali.

Środa rano. Do brzegu przybiła łódź niemiecka. Inne płyną! Wyskoczyłem z łóżka, otwieram okno. Istotnie! Przy brzegu łódź niemiecka, w niej ośmiu majtków. Czyżby się zaczęło wysadzanie wojsk? Patrzę — niemieccy majtkowie najspokojniej łowią sobie z łodzi rybki na wędkę. Jednakże na tej łodzi przybyło dwóch oficerów, którzy udali się do starosty. Pędzę więc do starosty. „Co nowego? Co robią niemieccy oficerzy?" — „Poszli na targ zakupić jarzyny". Spotkałem ich — zakupili mnóstwo jarzyn. Niosą je w koszach tureccy tragarze.

Środa wieczór. Europa zaopatrzyła się na targu w jarzyny. Angielska łódź zabrała nawet cielę. Krążownik „Breslau" znikł. Czarnogórski oficer zapewnia mnie, że pojechał do Kattaro na zakupno winogron. Na okrętach włoskich odbywa się wielkie pranie. Demonstracya flot trwa dalej...."

Strejk powszechny w Belgii.

Z Brukseli donoszą:

Strejk generalny w Belgii przybiera coraz większe rozmiary, przebieg jego jest jednak dotąd spokojny. Rząd przedsięwziął bardzo daleko idące środki ostrożności celem ochrony pracujących robotników i utrzymania publicznego porządku. W Brukseli zabezpieczono przedewszystkiem pas neutralny, tj. część miasta, w której znajdują się pałac królewski, ministerstwo i inne gmachy publiczne.

Skutki strajku dają się dotkliwie odczuwać. W Gandawie onegdaj w kilku fabrykach wskutek braku surowca wstrzymano ruch. W Antwerpii zachodzi również obawa, że w porcie za parę dni ruch ustanie, ponieważ brak towarów do pakowania. W Mons na 205.200 robotn.

ków strajkuje 170.000. W sferach kupieckich znać zupełny zastój. Środki żywności poszły gwałtownie w górę. Koła liberalne wielkich przemysłowców subwencyonują kasę strajkową. Wczoraj liczba strajkujących doszło do 400 tys.

Przywódca socyalistów Vendervelde zapewnia, że w potrzebie strajk trwać może i kilka tygodni, jeżeli rząd nie uczyni koncesyi w sprawie wyborczej. Rząd rozpoczyna pono rokowania ze strajkującymi.

Wczoraj rozpoczął się „exodus“ dzieci robotników strajkujących do Francyi i Holandyi.

Choroba Ojca św.

W stanie zdrowia Ojca świętego nastąpił pogorszenie w poniedziałek. Spowodowane ono zostało jak donosi „Berl.Tageblatt“ uporem samego dostojnego pacyenta. Napróżno lekarze, napróżno Merry del Val zaklinali go, aby nikogo do łoża swego nie przypuszczał i z nikiem nie rozmawiał prócz co najwyżej sióstr i kuzyna, który go pielęgnuje – wszystko nadaremnie. Papież wprawdzie przyrzekał zrobić wszystko, czego od niego żądano, zaledwie jednak lekarze i kardynał Merry del Val oddalili się z komnaty, zaczął natychmiast nalegać na kamerdynera Silego i na swego prywatnego sekretarza Bressana, i nalegał tak długo, dopóki oni nie spełnili jego woli. Ponieważ papież czuł się w tym dniu znacznie silniejszym i skarżył się tylko na nudy, przyszła mu naraz myśl, aby dla rozproszenia ich, zawezwać do łoża mających służbę w antykamerze czterych watykańskich urzędników na pogwarkę. Z należnym Ojcu św. szacunkiem ale też i ze stanowczością starali się sekretarz i kamerdyner odwieść papieża od tego zamiaru, zwracając mu uwagę, że taka pogawędka może się odbić na jego zdrowiu, bo w każdym razie go znuży. Papież rozgniewał się, oświadczył im, że sam wie najlepiej, co mu robi dobrze, a co źle i obstawał przy tem, aby spełniono jego wolę.

Zawołano więc tych czterych urzędników. Przybyli uklękli przy łóżku i ucałowali papieżowie rękę. Papież jednak kazał im wstać i zaczął z nimi rozmawiać, opowiadając im szeroko i długo o swojej chorobie i o swojej ufności w dobroć Opatrzności. Potem wypytywał się o życie i o stosunki rodzinne owych urzędników, kazał sobie opowiadać o najrozmaitszych rzeczach z Rzymu i Watykanu i dopiero po jakiejś godzinie podziękował im za ich przywiązanie i udzielił im i ich rodzinom błogosławieństwa. Po tej pogawędce, którą przeważnie sam papież prowadził, zrobiło mu się słabo, opadł wyczerpany na poduszki, a sekretarz prywatny i kamerdyner, którzy kilkakrotnie nadaremnie usiłowali przerwać rozmowę, nie zważali już na nic i wyprowadzili owych urzędników, serdecznie płaczących z komnaty. W chwilę potem napadł papieża mocny kaszel tak, że musiano na gwałt telefonować po lekarzy i po siostry papieża, które udały się do swego mieszkania na krótki spoczynek.

Od tej chwili w stanie zdrowia papieża nastąpiło pogorszenie, wobec którego lekarze są bezradni. Stan papieża jest w istocie rzeczy bardzo poważny. Ubiegłej nocy, jak donoszą z Rzymu, przyniesiono do Watykanu sześć zbiorników z tlenem, które na wszelki wypadek przygotowano w komnacie, przylegającej do komnaty, w której leży papież.

Merry del Val o chorobie papieża.

Kardynał Merry del Val — jak donosi „Berl. Tagbl.“, oświadczył hiszpańskiemu posłowi Calbertonowi: Stan papieża jest groźny głównie ze względu na jego wiek podeszły. Organizm papieża da się porównać ze starym zegarem, w którym wszystkie kółka są zardzewiałe. Zegar może iść jeszcze dość długo, ale gdy rdza przeżre najmniejsze kółeczko, cały mechanizm utknie i zegar stanie. — Może to trwać jeszcze miesiące, ale może się skończyć w kilku dniach.

Telegram „Nowin“.

Stan groźny.

Wiedeń. (Tel. św.) Wiadomości o stanie zdrowia papieża są sprzeczne. — Biuletyny *oficyalne*, sporządzone przez kardynała sekretarza stanu Merry del Val, celem jednolitego informowenia prasy, brzmią uspokajająco, podczas, gdy faktem jest, **iż stan papieża jest nader groźny. — Papież coraz częściej dostaje ataków duszności i krwotoków, a akcya serca jest nader słabą.**

Przed pokojem na Bałkanie.

Według telegramów, jakie nadeszły w ciągu nocy, zdaje się, że na linii Czataldży przyszło jeśli nie do zawarcia zawieszenia broni, to w każdym razie do przerwania operacyj wojennych. To jest pewnem, że na całym terenie wojny panuje od kilku dni spokój.

Związek Bałkański wypracowuje obecnie odpowiedź na notę pośredniczącą mocarstw, która, jak słychać, ma być mocarstwom w najbliższych dniach wręczoną. Mocarstwa zdają już sobie sprawę z tego, że państwa bałkańskie nie wyrzekną się odszkodowania wojennego, bo ambasadorzy w Londynie obradowali wczoraj właśnie nad tą sprawą. Anglia i Rosya są za przyznaniem im kontrybucyi. Wobec tego panuje ogólne przekonanie, że do pokoju przyjdzie już w dniach najbliższych.

Król Mikołaj nie ustąpi.

Pod Skutari operacye wojenne przerwano z powodu ulewnych deszczów. Król Mikołaj jednak oświadcza, że gdy się tylko wypogodzi, przypuści do Skutari szturm generalny.

Serbowie dotąd znajdują się pod Skutari i prawdopodobnie w szturmie tym wezmą udział. Ani Serbowie ani Czarnogórcy nie chcą bowiem dopuścić do komendanta Skutari parlamentarza z rozkazem Porty, aby on zaprzestał walki. Ambasadorzy radzili wczoraj w Londynie, aby komendant floty blokującej Antivari, wysłał parlamentarza imieniem mocarstw, w tej nadziei, że chyba takiego parlamentarza, uosabiającego całą Europę, Czarnogórcy przepuszczą do Skutari.

Spory wśród sojuszników.

Waśnie między Serbami i Grekami z jednej, a Bułgarami z drugiej strony, trwają dalej. — Przedmiot sporu stanowi Salonika i miasto Köprülü i Monastyr. Spory te usiłowano poruszyć w sobrania bułgarskim i w skupczynie serbskiej, przedstawiciele rządów do dyskusyi takiej jednak nie dopuścili. Dowodzi to, że między rządami toczą się w tych sprawach układy, które prędzej dadzą się załatwić w ciszy gabinetów dyplomatycznych, niż w parlamentach. Mimo głosów prasy niemieckiej, iż między sojusznikami przyjdzie wkrótce do wojny, można przypuszczać, że Związkowcy nie dopuszczą do zerwania solidarności, która jest ich siłą. Sporami tymi zajmowali się również ambasadorzy w Londynie, tak, że gdyby istotnie przyszło do zerwania solidarności Związku, w sprawę wkroczą mocarstwa i do wojny nie dopuszczą. Trójprzymierze jest za przyznaniem Saloniki Bułgarom, czemu się sprzeciwia tylko Rosya.

Załatwienie zatargu bułgarsko-rumuńskiego odwleka się. Obrady ambasadorów w Petersburgu odroczono z powodu wyjazdu Sazonowa. W każdym razie ten zatarg do wojny nie doprowadzi.

Ze świata politycznego.

„Diło“ wzywa do broni. Wczorajsze „Diło“ we wstępnym artykule poddaje namiętnej krytyce oświadczenie posła Abrahamowicza w kole sejmowem, że dążeniem polityki polskiej powinna być asymilacya ludności ruskiej na rzecz Polaków. „Diło“ zapowiada, iż naród ruski będzie musiał użyć wszelkich sił i środków, by wystąpić z całą gwałtownością do walki przeciwko Polakom asymilatorom“. Cały lud ruski i jego reprezentacya parlamentarna, kończy „Diło“, chwyci za broń. Cała ziemia ruska zostanie wstrząśnięta okrzykiem: „*Do broni!*“

Przeciw szykanowaniu Polaków w armii pruskiej wystąpił wczoraj w parlamencie niemieckim pos. Pośpiech. Podniósł on, że żołnierzom polskim utrudniają władze wojskowe zaspokajanie ich potrzeb religijnych i skarżył się na bojkotowanie polskich lokali przez wojskowych.

Prześladowanie polskiego języka w Królestwie polskiem zaakceptowała Duma, która wczoraj uchwaliła w projekcie ustawy o organizacyi gminnej w Królestwie, że w dokumentach urzędowych ma być językiem urzędowym wyłącznie język rosyjski.

Wyznaczenie granic gubernii chełmskiej zostało, jak telegrafują z Petersburga, ukończone.

Niemcy w sejmie śląskim opuścili wczoraj ostentacyjnie salę sejmową w chwili, gdy pos. Gudrich zaczął przemawiać po czesku. Toczyła się właśnie dyskusya nad przdłożeniami szkolnemi, skierowanymi głównie przeciw szkołom czeskim i polskim. Posłowie słowiańscy zagrozili skrajną obstrukcyą. Posiedzenie przerwano.

Nadużycia hakatystów przy wyborach napiętnował wczoraj parlament niemiecki, który unieważnił wybór byłego prezydenta sejmu pruskiego Kroechera.

Wrzenie w caracie. Z okazyi rocznicy wydarzeń w kopalniach nad Leną, gdzie rok temu urządzono krwawą masakrę spokojnie strajkujących robotników, wczoraj odbyły się w Petersburgu burzliwe demonstracye.

Mimo szerokich zarządzeń policyi udało się robotnikom po jednemu dostać do środka miasta i tu się zebrali, aby wykonać demonstracyę. Rozwinięto sztandary czerwone. Robotnicy obrzucili policyę kamieniami, ta zaś strzelała z rewolwerów. Liczba strajkujących wynosiła do 50.000.

Zajścia w Nancy stanowią przedmiot szerokiej dyskusyi w prasie niemieckiej i francuskiej. Prasa francuska stwierdza, że Niemcy zachowywali się prowokująco. Zarzuca ona, że komiwojażerowie niemieccy Heine i Teichman brzybyli do Nancy z zamiarami prowokacyjnemi. Kilku studentów niemieckich głośno rozmawiało po niemiecku i również prowokowało Francuzów. Gdy komiwojażerowie i studenci znaleźli się na dworcu, koło nich zebrał się już tłum oburzonych Francuzów. Naczelnik dworca, chcąc uniknąć awantury, wsadził Niemców do wagonu. I tam jednak dostali się Francuzi i chcieli zmusić komiwojażerów do wzniesienia okrzyków na cześć Francyi. Gdy Niemcy odmówili, położono ich na ławkach i każdy z demonstrantów, których było około 50 obił ich. Śledztwo w tej sprawie nie zostało jeszcze ukończone.

Trzyletnia służba wojskowa zaprowadzona będzie w Serbii. Skupszczynie przedłożono projekt ustawy w tej sprawie.

Czarnosecińcy postawili znowu w Dumie wniosek, aby żydów wykluczyć ze służby wojskowej.

Król szwedzki bawi obecnie w Paryżu.

Co słychać w mieście?

Kraków, 18 kwietnia.

Wiosna wraca do swych praw. Śnieżyca, która nawiedziła przed kilku dniami całą Europę środkową, a z nią i nasz kraj, minęła prędko, a ślady jej giną niemal w oczach.

W mieście śnieg prawie już zupełnie stajał, i tylko gdzieniegdzie na plantach widać białe plamy śnieżne, ginące jednak w bardzo szybkiem tempie. Ciepłe podmuchy zachodniego wiatru, zdaje się, że już na stałe, przywracają panowanie wiosny, tak nielitościwie wypartej na szereg dni ze swego stanu posiadania.

Gwiazdy płaczące można spostrzegać w kwietniu w czasie od 19 do 25 bm. na niebie pogodnem. Gwiazdy te, powstały wskutek przeistoczenia materyi komet, występują jako jasno świecące, spadające meteory w konstelacyi Liry z jasną gwiazdą stałą, Wegą i dlatego w astronomii są znane jako Lirydy. Wrażenie, jakie jasno świecące i spadające gwiazdy sprawiają na widzu, dlatego jest przejmujące i wspaniałe, ponieważ błyskawiczne zjawisko takich meteorów na niebie i szybki ich bieg żywo odbijają od zresztą spokojnego majestatu gwiaździstego nieba.

Stow. kat. kasy pogrzebowej urządza walne zgromadzenie dnia 20 bm. o godz. 4 po połud. w Domu robot. (ul. św. Tomasza).

Nr. 11 „Żywego Dziennika“, którego ostatnie wydanie zyskało tak świetne powodzenie, iż bardzo wiele osób odeszło od kasy z powodu braku biletów, wyjdzie w żywem słowie we czwartek dn. 1 maja o godz. 8 wiecz. w sali Starego Teatru na dochód kolonij wakacyjnych dla robotnic, zatrudnionych w zakładach przemysłowych i handlowych Krakowa i Podgórza. Powodzenie nru 11 „Żywego Dziennika“ jest zapewnione, gdyż łaskawy współudział przyjęli: księżna M. Sułkowska, prof. dr Fr. Bylicki, znany dramaturg i powieściopisarz T. Konczyński, dyr. T. Trzciński. Rubrykę „Z sali sądowej“ objął adwokat dr R. Bogdani.

Bilety na „Żywy Dziennik“ nr. 11 zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem „Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu“ (ul. św. Tomasza l. 32)“. Ceny biletów od 8 kor. do 1 kor. Ze względu na poczynione doświadczenia, iż w dniu wyjścia „Żywego Dziennika“ brak biletów, pożądane są w interesie samych prenumeratorów wczesne zgłoszenia.

Odszkodowanie dla powiatu wielickiego. Wobec uchwalenia podgórskiej Rady miejskiej zgadzającej się na połączenie z Krakowem, aktualną staje się obecnie kwestya odszkodowania dla powiatu wielickiego. W poniedziałek 21 bm. rozpoczną się w Magistracie krakowskim pertraktacye w tej mierze z reprezentantami powiatu wielickiego. Pertraktacye będą się odbywały pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego posła Onyszkiewicza.

Na półkolonie. Komisya gruntowa na onegdajszem posiedzeniu wydzierżawiła grunta za parkiem Jordana Towarzystwu dla zwalczania gruźlicy na rzecz półkolonii i ogródków dla dzieci.

Podwyższenie czesnego na uniwersytetach? Z Pragi donoszą o wersyi, kursującej w tamtejszych kołach uniwersyteckich, jakoby rząd nosił się zamiarem podwyższenia czesnego na uniwersytetach. Dotychczasowe czesne, wynoszące za każdą godzinę w tygodniu 2 k. 10 h., ma być podwyższone do kwoty 6 koron. (W Niemczech opłata wynosi 5 marek). Nadto ma być zupełnie zniesione istniejące dotychczas uwolnienie od czesnego a w miejsce uwolnienia ma być wprowadzony (również za wzorem Niemiec) system odroczenia zapłaty czesnego. Wedle tego systemu student, mający wedle obecnych przepisów prawo do uwolnienia od opłaty czesnego, może kompetować od odroczenie opłaty, czesnego aż do czasu ukończenia studyów i uzyskania stanowiska, umożliwiającego opłatę czesnego.

W Tow. przyjaciół Muzeum narodowego w Krakowie. Na ostatnim walnem zgromadzeniu dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego prócz dyrektora Muzeum dra F. Kopery i 2 zaproszonych przezeń profesorów Akademii Sztuk pięknych pp. Axentowicza i J. Pankiewicza weszli p. H. d'Abancourt i dr T. Szydłowski. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali dr. M. Gumowski, dr S. Komornicki i S. G. Zeleński.

„Salvarsan“ leczy szkarlatynę. Dr. Jochamann z Berlina oświadczył na odbywającym w Wiesbadenie kongresie lekarskim, że w 117 wypadkach szkarlatyny użył z powodzeniem środka Ehrlicha „Salvarsan“.— Dr Jochamann zaznaczył, że przy tej kuracyi muszą być zastosowane pewne środki ostrożności.

„Sokół“ urządza walne zgromadzenie członków d. 27 bm. o godz. 4 po poł. w własnym gmachu.

Krak. „Koło Pań“ urządza uroczystość ku czci uczestniczek powstania d. 20 bm.

W resusie urzędniczej urządza dnia 19 bm. Kółko artystyczne uroczyste zamknięcie sezonu „Wieczorem rozmaitości“. Po przedstawieniu wspólna kolacya. Zaproszenia wydaje sekretaryat, lista zgłoszeń na wspólną kolacyę u kursora.

Komisya informacyjna istniejąca przy Tow. wzaj. pomocy U. U. J. poleca zdolnych korepetytorów, guwernerów i pracowników biurowych, za których sumienną pracę bierze zupełną odpowiedzialność. Zgłoszenia adresować należy: Tow. wzaj. pomocy U. U. Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich L. 10.

Strzelanie konkursowe ucz. III gimn. Onegdaj zakończono kurs nauki strzelania w III gimn. im. Sobieskiego, konkursowem strzelaniem ostrymi nabojami o nagrody. Kierownictwo nauki spoczywało w ręku p. Hanaka nadporucz. 100 pp. i p. Wł. Kłosowskiego prof. III gimn. Do konkursu stanęli uczniowie klasy VII i VIII w liczbie 118. Nagród wyznaczono 26, dla klasy VIII-16, a dla VII-10.

Rezultaty strzelania były znakomite. Nagrody otrzymali z klasy VIII: Szwarc, Mazur, Wędrychowski, Morgenstern, Więckowski, Bujwid, Michalski, Czaputowicz, Kubalski, Edelmann, Stobiecki, Jarosz, Szul, Feliks, Dąbrowski, Ulmann.

Z klasy VII Stokłosiński, Troczyński, Jaworski, Nowak, Kollat, Plesner, Bronner, Straszewski, Gołogórski, Rybak.

Kronika policyjna. (*Stylem telegraficznym*). Miejska Kasa oszczędności. Szeregowiec 56 pp. Józef Chorążuiak Lornetka wojskowa. Spostrzeżono. Policya. Odwach.

Glinniki. Karczma. Wettsteina. Noc. Nieznani włamywacze. Brakuje tytoniu, wódki i gramofonu.

Karczmy w Olszanicy i Bronowicach. Włamania. Brak wielu rzeczy. Sprawcy uciekli. Policya śledzi.

Z kroniki żałobnej.

Karol Wolf, towarzysz sztuki drukarskiej zmarł 17 bm.

Wojciech Szwed, b. poseł sejmowy i wicemarszałek Rady pow. w Zywcu, zmarł 17 bm. w Pewli małej pod Zywcem.

Dr Patkiewicz Władysław, radca skarbu, zastępca przewodniczącego komisyi dla podatku osobisto-dochodowego zmarł dziś rano w Krakowie.

Kronika lwowska.

III Wiceprezydentem m. Lwowa został wybrany adwokat dr. Schleicher. Na 88 głosujących otrzymał 55 głosów, kontrkandydat Eugeniusz Pierożyński otrzymał 12 głosów.

Dr. Korol Rosyaninem. „Diło“ zaprzecza wiadomościom, jakoby przywódcy starorusinów dr. Korol i Tracz wstąpili do Klubu ukraińskiego. Wiadomości tej zaprzecza także i organ dra Korola „Hałyczanin“, oświadczając „uroczyście“, że dr Korol nie jest żadnym Rusinem, ale czystej krwi Rosyaninem.

Samobójstwa. Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru nadporucznik 80 pp. Jarosław Volapetzky.

W jednym z hoteli zastrzelił się 22-letni praktykant biurowy Piotr Bazyli Seniów, syn budnika z Nowosielec koło Zurawna. Powodem samobójstwa prawdopodobnie miłość. W papierach Seniowa znaleziono fotografię przystojnej kobiety z dedykacyą: Kochankowi Piotrusiowi — Nina.

Śmiertelna walka na noże na scenie.

(*Patrz ilustracyę na str. 1-szej*).

(*Patrz ilustracyę na str. 1-szej*).

W trzecim akcie znanej opery Bizeta „Carmen“, toczy się, jak wiadomo, walka (naturalnie pozorna) między toreadorem a Escamillem, a podoficerem Don Josem. Teatralny ten pojedynek przemienił się w prawdziwą, krwawą walkę na scenie teatru w miejscowości hiszpańskiej Arganesilla. Między wykonawcami obu ról panowała już od dawna śmiertelna nienawiść, spowodowana zazdrością o kobietę — zupełnie jak w sztuce. Gdy się zatem w trzecim akcie rozpoczęła walka na noże, zawrzała w sercach antagonistów złość na nowo. Publiczność ze zgrozą spostrzegła, że aktorzy naprawdę nacierają na siebie długimi, wyostrzonymi nożami. Escamillo odniósł już powierzchowną ranę, z której krew strumieniem buchała. To go tak rozjuszyło, że rzucił się z całą siłą na tenora, obalił go na ziemię i wbił mu aż po rękojeść nóż w piersi. Publiczność w panice rzuciła się ku wyjściu, a zabójcą zajęła się policya. Dzienniki hiszpańskie, donosząc o tem zajściu, wyrażają zapatrywanie, że Escamillo będzie uwolniony, gdyż działał w obronie koniecznej.

Temperatura w Krakowie: Dnia 17 kwietnia termometr doszedł od −0·5 do +9·1 C., barometr podlej wahał się. Dnia 18 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 740.0 mm, termometru —5·2 C. Wiatr północny.

W Zakopanem: Ciepłota najwyższa 2·3 najniższa 4·7 C. Ciśnienie powietrza 681·2, Kierunek wiatru zachodni. Prognoza: pogoda zmienna.

Koncert Artura Rubinsteina, pianisty.

Kraków, 18 kwietnia.

Nazwisko tego artysty wystarcza, aby zapełnić salę choćby w najniekorzystniejszej dla koncertów chwili. Cokolwiek Rubinstein gra — może to spotkać się z rozmaitą oceną, ale zawsze z wysokości największych i najwybredniejszych wymagań.

Jedna z dam — subtelna artystyczna natura — obecna na wczorajszym koncercie, określiła bardzo trafnie grę tego artysty, jako przekonywującą. Tak rzeczywiście jest, bo tę moc przekonywującą, ma zapał młodzieńczy, wrodzone poczucie piękna, a to wszystko oparte na olbrzymich środkach technicznych. Może Rubinstein przesadzić w tempie, ale w tym niepohamowanym impulsie, żadna nuta nie straci dźwięku, sypią się pęki prześlicznych kwiatów, a zamiast kilku, jest mnóstwo barw. Biegniki pod jego ręką mienią się ślicznemi odcieniami, jego kantyleny pełne śpiewności, porywają prostotą szczerego uczucia. W sile, która wywołuje potężne brzmienie, nigdy niema wysiłku, a tem mniej pracy.

W koncercie wczorajszym było kilka prawdziwych atrakcyj. Koncert fortepianowy Żeleńskiego w wykonaniu Rubinsteina, miał, pomimo niedostatecznego po jednej próbie akompaniamentu orkiestralnego, niezrównane szczegóły w kadencyi pierwszej części i w waryacyach części drugiej. Z utworów solowych fantazya Chopina nie zgadzała się z mojemi pojęciami, a jednak słuchacze przyjęli ją z zapałem gorącym.

Wspaniale wypadły dwie etiudy Chopina, z których drugą wziął artysta w niebywale szybkim tempie.

Koncert zakończył wspaniały koncert Chopina f-moll.

Czy potrzeba dodawać, jak publiczność przyjęła artystę; należy jednak wymienić szereg utworów Chopina, wymuszony na artyście uporczywymi oklaskami — jak nokturn, etiudy i wspaniałe scherzo cis-moll.

Orkiestra pod kierunkiem p. kapelmistrza p. Sittera wywiązała się, szczególnie w koncercie Chopina, dobrze z zadania.

Franciszek Bylicki.

Telegramy „Nowin“.

Zawieszenie broni na linii Czataldży.

Konstantynopol. (T. B. K.) Oficyalnie donoszą, że wskutek ustnego porozumienia **zostały wstrzymane kroki nieprzyjacielskie** między armiami turecką i bułgarską pod następującymi warunkami:

1) Kroki nieprzyjacielskie pod Czataldżą i Bulair zostają do dnia 23 kwietnia br. wstrzymane.

2) Jeżeli rokowania pokojowe nie zostaną do tego czasu ukończone, może być termin zawieszenia broni za wzajemną zgodą przedłużony.

3) Obie strony wybierają komisyę, która ustanowi strefę neutralną między obu armiami.

4) Na wypadek ponownego podjęcia kroków nieprzyjacielskich obie strony muszą być o tem zawiadomione naprzód na 48 godzin. Termin 48 godzin liczy się od g. 8 rano dnia zawiadomienia.

5) Podczas zawieszenia broni flota turecka nie będzie przeszkadzała zaopatrzeniu armii bułgarskiej w żywność między zatoką Saros a wybrzeżem Czarnego morza.

W przededniu zawarcia pokoju.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi ze źródeł dyplomatycznych, **że w dniu 14 kwietnia przyszło faktycznie do zawarcia zawieszenia broni pomiędzy Bułgaryą a Turcyą.** Zawieszenie broni jest wstępem **do pokoju, który lada dzień będzie zawarty.** Państwa bałkańskie — z wyjątkiem Czarnogóry — oświadczyły gotowość przyjęcia pośrednictwa pokojowego mocarstw. W najbliższych dniach wystosuje związek odnośną notę do mocarstw. Najpierw będzie zawarty pokój przedwstępny. Na szybką decyzyę Bułgaryi wpłynęło stanowisko Rosyi, która zagroziła demonstracyą swej floty pod Konstantynopolem, na wypadek, gdyby Bułgarzy obstawali przy zamiarze obsadzenia Konstantynopola.

A król Mikołaj szturmuje...

Wiedeń (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi z Antivari, że król Mikołaj przygotowuje mimo wszystko szturm na Skutari. W ostatnich 10 dniach ustawicznie padał deszcz i czasu tego użyto na transport amunicyi do linii oblężniczej. Ogólny szturm rozpocznie się w najbliższych godzinach. Król Mikołaj jest przekonany, że mocarstwa nie będą mogły mu przeszkodzić w tym szturmie.

Pożyczka dla Czarnogóry.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że mocarstwa w zasadzie postanowiły ofiarować Czarnogorze pożyczkę w wysokości 30 milionów franków pod gwarancyą wszystkich sześciu mocarstw.

Załoga międzynarodowa dla Skutari.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że toczą się rokowania między mocarstwami, celem utworzenia międzynarodowego oddziału z załóg floty blokującej, któryby obsadził Skutari. Wówczas król Mikołaj nie odważy się na szturmowanie Skutari.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Belgrad. (Tel. wł.) Stosunki między Serbią a Bułgaryą psują się z dnia na dzień tak, **że obecnie mówią już całkiem głośno o wojnie.** Faktem jest, **że Bułgarzy postanowili siłą odebrać Serbom obsadzone przez nich miasta Köprili i Monastyr.**

Polepszenie w zdrowiu papieża.

Rzym. (T. B. K.) O stanie zdrowia papieża wydano o g. 8 rano następujący biuletyn: polepszenie objawów kataralnych, bronchialnych i w ogólnym stanie trwa dalej. Temperatura rano wynosiła 36·6. Podp.: Marchiafava, Amici.

Afera szpiegowska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze przynoszą tekst interpelacyi, wniesionej wczoraj w Sejmie dolno-austryackim w sprawie odkrytej w Wiedniu wielkiej afery szpiegowskiej którą władze przez dłuższy czas osłaniały tajemnicą. Sprawa przedstawia się następująco:

Frekwentant drugiego roku szkoły wojennej („Kriegsschule“), do której po wielkich trudnościach mają przystęp tylko najzdolniejsi oficerowie armii (szkoła wojenna przygotowuje aspirantów do sztabu jeneralnego), nadporucznik Jandricz, Serb zwrócił na siebie uwagę policyi wiedeńskiej swem szerokiem rozrzutnem życiem. Zajmował on wraz z swoim bratem Aleksandrem, byłym porucznikiem, obszerne, eleganckie mieszkanie, wynajął automobil do swego wyłącznego użytku i utrzymywał kosztowne stosunki z damami z półświatka. Policya, która roztoczyła nad nimi opiekę doszła do przekonania, **że obaj Jandriczowie byli szpiegami rosyjskimi.**

W ubiegły wtorek zjawili się niespodzianie w mieszkaniu Jandriczów major-audytor i komisarz policyi i aresztowali obu braci. Aresztowanie odbyło się w najgłębszej tajemnicy, poczem mieszkanie Jandriczow nadal miano na oku i stwierdzono, że jeszcze jeden oficer czynnej służby był stałym gościem Jandriczów i jest wmieszany w aferę.

Śledztwo dotychczasowe wydało sensacyjne rezultaty. Nadporucznik Jandricz żył w przyjaźni z synem szefa sztabu jeneralnego Conrada-Hötzendorfa i za jego protekcyą dostał się do szkoły wojennej, gdzie zresztą — dzięki swym wybitnym zdolnościom — wybił się na pierwszy plan.

Dzięki zaufaniu, jakiem się cieszył, powierzano mu stale *ad referendum* najważniejsze, tajne elaboraty sztabu jeneralnego, zawierające daty mobilizacyjne, szczegóły ruchu kolejowego, szczegóły wojenne *ordre de bataille* i plany ewentualnej kampanii z Rosyą. **Jandricz kopiował te elaboraty i sprzedawał je za wielkie sumy Rosyi.** W tym celu stał w ścisłym kontakcie z attache wojskowym rosyjskim na dworze wiedeńskim, pułkownikiem Zankiewiczem, który stale odwiedzał mieszkanie Jandriczów. Podczas rewizyi w mieszkaniu znaleziono obfitą, kompromitującą korespondencyę, między innemi dowody, że Jandriczowie stali w stosunkach z rzekomym nauczycielem języka angielskiego, niejakim Brawurą, aresztowanym w Budapeszcie pod zarzutem szpiegostwa. Okazało się, że w mieszkaniu Jandriczów było formalne centralne biuro szpiegowskie, gdzie ajenci rosyjscy z całej monarchii się schodzili i otrzymywali instrukcye od Zankiewicza.

Bezpośrednim następstwem wykrycia tej afery będzie odwołanie Zankiewicza, który odejdzie z Wiednia wśród tych samych oznak niełaski, jak przed dwoma laty pułkownik Marczenko, również zawikłany w aferę szpiegowską. Marczenko, jak wiadomo, nie został nawet przyjęty na pożegnalnej audyencyi przez cesarza.

Dzienniki donoszą, że Zankiewicz „wyjechał już na urlop“.

Z kraju.

Z Płaszowa. Wobec bliskiego sfinalizowania kwestyi połączenia Podgórza z Krakowem aktualną stała się kwestya administracyjnego zarządu Płaszowa. Reprezentanci Płaszowa protestują przeciw administracyjnemu zespoleniu Płaszowa z Podgórzem, lecz pragną pozostać pod zarządem Krakowa.

Z Bobrku koło Oświęcimia donoszą nam: Dnia 10 bm. miejscowa parafia witała uroczyście nowomianowanego proboszcza ks. J. Kamskiego, b. wikaryusza w Andrychowie. W uroczystości brali udział parafianie, dziatwa szkolna zakładu ś. p. hr. M. Ogińskiej, oraz dzieci okolicznych szkół z nauczycielstwem.

Samobójstwa. Z Sambora donoszą: We wtorek 15 bm. powiesił się w własnym sklepie kupiec Izak Pinkas. Przyczyną targnięcia się na własne życie miała być obawa przed sprawiedliwością, Pinkas bowiem miał właśnie stanąć przed sądem, oskarżony o zbrodnię podpalenia własnego domu dla wzięcia asekuracyi.

Przed kilku dniami wyłowiono pod Kalinowem zwłoki ś. p. K. B., urzędnika sąd., który prawdopodobnie pod wpływem rozstroju umysłowego popełnił samobójstwo; nie jest wykluczony nieszczęśliwy wypadek.

Trup na torze kolejowym. Z Limanowej donoszą nam, że na torze kolejowym pomiędzy Limanową a N. Sączem znaleziono dn. 16 bm. zwłoki nieznanego mężczyzny. Według zdania sądząc, przypuszczać można, że nieszczęśliwą ofiarą wypadku czy samobójstwa jest ślusarz kolejowy.

Z sali sądowej.

Zemsta nieślubnego ojca.

Chciał żywcem spalić swą córkę i jej matkę.

Kraków, 17 kwietnia.

Rzadki wypadek kryminalny był wczoraj przedmiotem rozprawy przed przysięgłymi. Na ławie oskarżonych zasiadł 44-letni żonaty gospodarz Franciszek Wójcik z Kończysk pod Zakliczynem, obwiniony o zbrodnię usiłowanego morderstwa z § 134 i zbrodnię podpalenia z § 166 u. k. Wójcik mężczyzna rosły o inteligentnym wyrazie twarzy, bywalec na Saksach i w Ameryce, powrócił ze szłego roku do swej rodzinnej wioski po kilkuletnim pobycie za granicą, gdzie się dorobił pewnego majątku.

W roku 1897 utrzymywał Wójcik stosunki z Anną Dybową, niezamężną włościanką z tej samej wioski. Owocem stosunków była nieślubna córka Julianna, licząca obecnie 15 lat. — Sąd powiatowy w Wojniczu uznał Wójcika ojcem Julianny i zasądził go na płacenie alimentów w wysokości 8 kor. miesięcznie. Wójcik atoli alimentów nie płacił, gdyż wywędrował za granicę. Gdy z końcem ubiegłego roku powrócił postanowił opiekun małoletniej Julianny ściągnąć całą pretensyę od Wójcika, która tymczasem urosła do kwoty 1264 kor. W styczniu b. r. dozwolił sąd w Zakliczynie, celem ściągnięcia powyższej pretensyi, licytacyi realności obwinionego. Odnośna uchwała sądowa została Wójcikowi doręczoną w dniu 3 lutego br.

Matka jego córki nieślubnej Julianny, Anna Dybowa, mieszkała również w Kończyskach, w małej, nędznej lepiance, stojącej na końcu wsi. Utrzymywała siebie i swe dwie córki ciężką pracą. Dnia 10 lutego br. o godz. 10 wieczór nagle się zbudziła i zobaczyła, że za okiennicą coś się świeci. Zerwała się prędko z pościeli, a otworzywszy wewnętrzną okiennicę, spostrzegła, że na zewnątrz ktoś deskami zabił jej okno, a pomiędzy deski nakład szczyp i słomy, które się już paliły. Płomień zaczął już ogarniać futryny. Dybowa w okamgnieniu ogarnęła rozmiar niebezpieczeństwa, pchnęła silnie deski, któremi okno od zewnątrz było zabite, wyskoczyła przez okno na pole i na ziemi stłumiła palące się szczypy i słomę.

Po ugaszeniu ognia chciała zmęczona przez drzwi wrócić do domu i wówczas ku swemu przerażeniu spostrzegła, że jedyne drzwi były również od zewnątrz silnie wikliną związane. Byłaby zatem wraz z dziećmi niechybnie zginęła w płomieniach, gdyż przez drzwi absolutnie nie mogłaby się wydostać na pole.

Podejrzenia skierowały się odrazu przeciw Wójcikowi. W domu jego znaleziono takie same deski, któremi okno było zabite. Skonstatowano, że deszczułki, użyte do zabicia okna, zgadzają się zupełnie z kawałkami drzewa, znalezionymi u obwinionego i pochodziły z tego samego kawałka. Wójcik usiłował udowodnić *alibi* krytyczego wieczora, lecz zeznania świadków nie poparły w tym kierunku twierdzeń obwinionego.

Trybunałowi przewodniczył radca dr Trzaskowski, oskarżał prok. Rościsławski, bronił adw. Laub.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zatwierdzili 10 głosami oba pytania w kierunku usiłowanego morderstwa i podpalenia.— Trybunał wymierzył Wójcikowi karę siedmioletniego ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Niebywała przygoda włoskiego burmistrza.

Z Rzymu donoszą do „Berl. Tagebl.": Przed trybunałem rzymskim toczył się we wtorek proces, który stanowił sensacyę dnia w całym Rzymie. Przyczyna prosesu była następująca: Burmistrz prastarego miasteczka Subiaco, słynnego przez swoje trzy stare i bardzo piękne klasztory św. Benedykta, ożenił się. Niewiadomo, czy było to małżeństwo z miłości, czy dla pieniędzy, w każdym razie to jest faktem, że odbył się ślub, że po nim odbyła się wspaniała uczta weselna, w której wzięły udział wszystkie znakomitości wspomnianej mieściny. Kiedy szanowny burmistrz wieczorem został nareszcie „sam na sam" z żoną, kiedy chciał ją uściskać, przekonał się najniespodziewaniej, że piękna pani burmistrzyni jest... mężczyzną i to zupełnie dojrzałym młodym mężczyzną. Nieszczęśliwy małżonek i ojciec miasta zerwał się jak oparzony i z głośnym krzykiem uciekł z domu, pozostawiając biedną „małżonkę", płaczącą i przerażoną w sypialni. Rzeczoznawcy lekarscy stwierdzili, że „pani burmistrzowa" istotnie jest mężczyzną. Wobec tego sąd małżeństwo to unieważnił. Zdemaskowana „dama" usprawiedliwiała się tem, że nie wiedziała, iż kobiety są inaczej zbudowane, jak mężczyźni. Burmistrz Subiaca będzie teraz napewne ostrożniejszy przy wybieraniu sobie małżonki.

Coby robiły królowe, gdyby straciły koronę?

Wyobraźmy sobie, że w Europie wybuchła wielka rewolucya, która zmiotła wszystkie trony, że królowie naraz pewego dnia stali się całkiem zwyczajnymi śmiertelnikami i musieli zacząć myśleć nad sposobami zarobkowania na życie. Czy naprzykład królowe dzisiejsze byłyby w możności zarobić sobie na chleb?

Na to pytanie odpowiada w pismie „Nineir" francuska autorka stanowczem „tak". Elżbieta, królowa belgijska, córka księcia Karola Teodora bawarskiego, znanego okulisty, jest doktorką medycyny. Uzyskała doktorat na uniwersytecie w Lipsku. W Brukseli urządziła ambulatoryum i kurs pielęgniarek. Ponadto gra bardzo dobrze na fortepianie, jest doskonałą szoferką, która nietylko umie wspaniale kierować samojazdem, ale go także potrafi naprawić. Mając tyle zawodów w ręce, mogłaby istotnie sama zarobić sobie na życie. Królowa rumuńska również potrafiłaby dość dużo zarobić, jest bowiem poetką, znaną w całym świecie pod pseudonimem Carmen Sylwy. Ponadto mogłaby uczyć języków, gry na fortepianie i stenografii. Królowa angielska Marya jest przedewszystkiem doskonałą gospodynią, dobrą krawczynią i akwarelistką nienajgorszą. Królowa włoska słynie z tego, że świetnie pływa i nurkuje jak najlepszy nurek. Mogłaby zarabiać 15.000 koron na tydzień, gdyby wystąpiła z popisem w pływaniu, nurkowaniu i w strzelaniu. Cesarzowa niemiecka jest dobrą fotografką i celuje w artystycznych zdjęciach portretowych. Królowa Holandyi maluje miniatury, które na wystawie w Hadze zyskały poklask. Lepiej jednak rozumie się na kuchni i gospodarstwie domowem. Królowa norweska Maud jest dramatopisarką; utwory jej, wydane pod nazwiskiem Grahama Irvinga, zyskały powodzenie i w teatrze i u publiczności czytającej. Pozatem jednak jest wcale dobrą introligatorką, umie robić pończochy i ubierać kapelusze.

Jak z tego widać, większa część ukoronowanych kobiet w Europie, mogłaby w razie potrzeby zarobić sobie na chleb.

Najserdeczniejsze podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu, Stowarzyszeniom, Przyjaciołom i P. T. Publiczności za okazane nam współczucie oraz oddanie ostatniej usługi ś. p. Wincentemu Sataleckiemu, składa

Żona i Córka.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

20

Jednak oprócz okradzenia tego banku nie można im było niczego udowodnić i za sam ten czyn skazano ich na dwadzieścia lat więzienia. Dalej wiadomo o nich, że przed dwoma miesiącami udało im się drapnąć z kryminału.

Ponadto nic o nich nie wiem. Nie prawdaż?— ładne to ptaszki obydwa, a ojciec podobno jest bardziej jeszcze sprytny i większy zbrodniarz jak syn.

Po tem wyjaśnieniu odjechałem natychmiast, a wieczór tego dnia gawędziłem już w ogrodzie pana Blaka z Fanny. Dziewczyna była ogromnie wzruszona, paliła się poprostu, chcąc mi zrobić jakąś niespodziankę. Pierwsze jej słowa były:

— Dzisiaj słyszałam rzeczy, które pana zajmą — umilkła na chwilę, poczem ciągnęła dalej: — Nigdy jeszcze nie miałam takiego strachu; zdawało mi się, że zemdleję. Bo jeśli się o takiej dostojnej damie usłyszy słowo „zbrodniarka“.

— Cóż to za dama? — przerwałem jej — Jeśli chcesz być moją najdroższą dzieweczką, to nie zaczynaj mi opowiadania od środka, przecież ja muszę słyszeć wszystko od początku.

— A więc słuchaj pan — odparła już trochę spokojniej. — Pani Daniela miała dzisiaj wizytę jakiejś damy, bardzo elegancko ubranej. Dama ta wyglądała jak królowa, zupełnie jak królowa. Takiej damy jeszcze nigdy w życiu nie widziałam. Miała na sobie wspaniałą jedwabną suknię, a dyamenty...

— Czy to była blondynka, czy brunetka?

— Miałaż czarne włosy i takież oczy.

— Wysoka i elegancka?

Fanny skinęła główką twierdząco.

— Jakto? — pan ją zna? — spytała zaciekawiona.

— Nie, znać jej nie znam, ale przypuszczam, kto to mógł być. Więc dama ta złożyła dzisiaj wizytę pani Danieli?

— Tak i zdaje mi się, że doskonale wiedziała o tem, iż pan Blak powróci wcześniej, zanim ona wyjdzie.

— Więc mówże mi dalej, bo ciekawość pali mnie poprostu.

— Czyż nie mówię? — A więc dzisiaj około trzeciej po południu chciałam iść do swego pokoju, aby się przebrać. Mam ten zwyczaj, że zawsze zatrzymuję się nieco na schodach, aby trochę pogwarzyć z dziewczętami. To już my dziewczęta wszystkie jesteśmy takie. — Wtem przez drzwi od salonu słyszę jakiś obcy głos, słodki i mile brzmiący, oraz głos pani Danieli, dającej krótkie odpowiedzi, wnosząc zaś z tonu, niezbyt zadowolonej z odwiedzin. Nieznajoma dama była względem niej tak uprzejmą, jakby to była conajmniej jej siostra. Zaprosiła ją nawet do siebie.

Obydwie wyszły z salonu na kurytarz, bo nieznajoma miała już zamiar odejść — kiedy nagle drzwi się otworzyły i w nich stanął pan Blak, trzymając w ręce podróżną walizkę. Trzeba go było widzieć, jaki był przestraszony, kiedy zobaczył nieznajomą rozmawiającą z panią Danielą! Jednak oprzytomniał zaraz bąknął kilka szablonowych słów powitania, na co nieznajoma odpowiedziała, że się nie spodziewała zastać go w domu i zwróciła się do wyścia. Pan Blak jednak powstrzymał ją i zaprosił do swego gabinetu. Po cichutku poszłam za nimi chociaż wiedziałam, że mogę przez to stracić miejsce, stanęłam przy drzwiach i zaczęłam pod słuchiwać przez dziurkę od klucza.

— I cóż panienka słyszała? — spytałem zaciekawiony, podczas gdy Fanny z trudnością chwytała oddech.

(C. d. n.)

Najlepsze książki do nabożeństwa

Dla inteligencyi:

Modlitewnik katolicki. Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1889, stron 405, w 32-ce— Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy kor. 3. W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K 3·60. W oprawie gładkiej, z najlepszego szagrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K 5·50 - W takiejże oprawie, z paskiem skórzanym zamiast klamerki K 6·50. W oprawie paryskiej, w maroquin, w kolorze ciemnowiśniowym ciemnozielonym lub ciemnoszafirowym, brzegi złocone a pod niemi marmurkowe K 11 50 i w rozmaitych droższych oprawach.

Wydaw. Księgarni Katolickiej Dra Władysława Mi kowskiego
w Krakowie, plac Maryacki 9, telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.
3 7f

W. KARBOWSKI

masażysta
Kraków,
Szpitalna l. 3, II. p.

Słuchaczka uniwersytetu

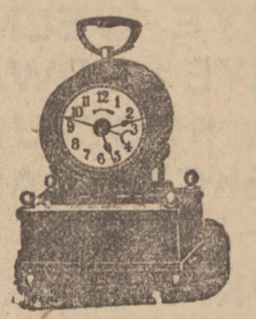
rutynowana nauczycielka, poszukuje lekcyi w zakresie szkół średnich i niższych. Specyalność: łacina i greka. Adres: Wanda S. Adm. „Now n“.

Drukarnia Mieszczańska

271

Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie ulica Bonerowska 6, wykonuje wszelkie prace drukarskie jaknajtaniej i gustownie.

NOWOŚĆ!



Miniaturowy Picolo budzik ślicznie grający pięknie ozdobny 11 cm. wysokości. Werk najlepszej fabryki nadajcy się na podarek ślubny i t. d. **po bajecznie niskiej cenie.** do nabycia u wszystkich P. P. Zegarmistrzów i jubilerów. 346

Cenniki ilustrowane na zegary pendułowe kieszonkowe i t. d. wysyła darmo i opłatnie najstarszy skład firmy:

Salo Scheuer
dawniej Pammi Weisslitz
Kraków, Stradom 5/A.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 5-go maja 1913 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym
NA ZASTAWY RUCHOME

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianonowicie: Nr. Nr. 39.309 z roku 1910; 6.588, 15.226, 19.566, 23.938, 25,705, 28.426, 30.217, 30.968, 31.855, 34.099, 37.143 z roku 1911 i od Nr. 37.449, do Nr. 43.837 z roku 1911 i od Nr. 1 do Nr. 15.694 z roku 1912 t. j. do dnia 30 kwietnia włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, a mianowicie Nr. 12.497, 14.432, 15.176, 15.313, z roku 1911; i Nr. 75, 2.303, 4.003 z roku 1912 i od Nr. 6.397 do Nr. 15.284 t. j. do dnia 31 października 1912 roku włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 5 maja 1913 r.** i dni następnych o godzinie 9½ przedpołudniem

378 **przy ul. Szpitalnej L. 15.**

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 3 maja 1913** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowanem swoich zastawów.

Wykonanie staranne i punktualne.

Zakład plisowania

i gufrowania oraz obciąga guziki i wycina ząbki. 800

GRODZKA 60. (parter oficyny)

PRZYJMUJĘ 344

stołowników.

Kuchnia domowa.

Ceny przystępne.
Wiadomość: ulica Zielona 4. II. piętro drzwi na lewo.

KOPIAŁ KUTY

ręcznej roboty

nieużywany

tanio do sprzedania. — Oglądać można w Administracyi »Nowin«, Kraków, Gertrudy 10. 376

STENOGRAFKA i MASZYNISTKA

polsko-niemiecka, pierwszeństwo z biur fabrycznych, poszukiwana natychmiast na zastępstwo, ewentualnie w przyszłości na stałe. Szczegółowe oferty z podaniem warunków i terminu wstąpienia do Administracyi »Nowin«. 389

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

C. k. uprzyw. fabryka maszyn

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE. — Rok założenia 1804. — Towarzystwo akcyjne

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p. Kompletne urządzenia cegielni. — Patentowane prasy do wyrobu cegieł, dachówek, dren i t. p. połączone w jedną całość z walcami, urządzonymi specyalnie do przerabiania gliny, usuwania z niej wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń twardych, a rozmiażdżania miękkich. Walce nasze usuwają zupełnie potrzebę przygotowania gliny na innych maszynach i przyrządach pomocniczych, gdyż wgniatają one w prasę bezpośrednio materyał dokładnie przerobiony i wymięszany, zupełnie jednolity i czysty.

Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości. Najnowszy system kotłów wodno-rurkowych patent „Schreier“ (Nr. 50.915), który, co do stopnia skuteczności i produkcyi pary, przewyższa wszystkie dotychczasowe systemy.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Odlewy szczególniejszej twardości.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

SPECYALNOŚĆ: bagry lądowe dla cegielni.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA“.

Telefony Nr. 196 i 2060.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.